





nie wiedząc, co w miejsce dachu, który nas dotąd osłania, ma być postawionym. Od lat 11 mamy ten zaszczyt zasiadać tu wspólnie z socjalnymi demokratami. Czy z długich mów, jakie panowie ci tu wypowiadali, przypominać sobie choćby jedną, w którejby postawiony był choć cień pozytywny myśli do programu, o jakim marzą? Wdzięcznym byłbym, gdyby mi kto na to zwrócił uwagę, gdyż mnie nie podobnego nie jest wiadomym.

Panowie ci nie wiedzą, co robić, nie posiadają kamienia mądrości. Nie mogą dotrzymać przynajmniej obietnic, które im uwodzą dzisiaj ludzi (brawo po prawicy). W tym to spoczywa tajemnica waszego w tej mierze upornego milczenia. Podobnymi jesteście pod tym względem do zasłoniętego proroka z Chorassan, który jedynie dla tego tak troskliwie krył swe oblicze, gdyż zwolennicy jego musieli się być przestraszyć na widok jego krwawego, strasznego wejścia. Bynajmniej trudną rzeczą nie jest człowiekowi, który rzeczy przeczytanej osądzić nie potrafi, a umiejętność czytania jest u nas daleko więcej rozpowszechniona niż w Francji i Anglii, lecz za to mniej u nas zmysłu do osądzenia przeczytanego, niż w obu tych krajach — o toż nie jest trudną rzeczą za pomocą sztychów i wyświecania w obrazach i słowach przedstawić wszystko święte jako coś przestarzałego, jako kłamstwo i nieprawdę, hasło: „Z Bogiem za króla i ojczyznę!“ za próżny frazes, za szwandel i doprowadzić w końcu uwiedzionego człowieka do tego, że zawoła z Faustem: Przekleństwo nadziei, przekleństwo wiary i przekleństwo przedewszystkiem ciępliwości! Podobnym ludziom nie pozostaje nic innego, jak dziękować sobie za rozkoszami zmysłowymi, które same jedne mogą go pojąć z tym życiem. Gdyby podobna niewiara w moje zakradła się serce, gdybym utracił wiarę w Boga i lepszą przyszłość, nie chciałbym żyć ani dnia dłużej.

Gdybyśmy się zapytali, jak się to stało, że te negatywne tendencje, że ta ewangelia negacyi u nas w Niemczech właśnie taki znalazła oddźwięk, musieliśmy wziąć pod uwagę czas, w którym to nastąpiło. Dopiero od roku 1867 zapoznaliśmy się urzędowo z reprezentantami socjalno-demokratycznymi, w owym czasie wstąpił do parlamentu Bebel, Liebknecht, Fritzsche, Schweitzer, Mende itd. zmieniali się, było ich naprzód dwóch, lecz ci dwaj wydawali niby biali w Ameryce, po nich przyszło więcej; liczba ich powoli zwiększała się. Występowali oni z początku wszyscy z pewną bojaźliwością. Właściwy pomysł, myśl opanowania władzy państwowej wystąpiła dopiero w roku 1870. Do tego roku była Francja właściwym polem doświadczalnym, lecz i w roku 1871, w którym komuna dźwiała władzę w rękę, nie postawiła żadnego programu pozytywnego, a tym mniej poczyniła jakiegokolwiek kroki do jego przeprowadzenia. (Zaprzeczenie z lewicy.) Mnie przynajmniej nie jest o tym wiadomo, aby w tym czasie coś powstało pozytywnego, choć po dziennikach tułały się utopijne frazesy, lecz ówczesni władcy w Paryżu nie powiedzieli, mimo że doskonalili mieli ku temu sposobność, co chcą, do czego dążą. Mordowali tylko, palili, burzyli pomniki narodowe, a choćby byli całą Francją zamienili w gruzy, nie byłoby mimo to wiedzieli, co chcą, właściwie. Jesteśmy niezadowoleni, musi być inaczej, ale jak? tego nie wiemy. Po uśmierzeniu komuny przez rząd francuzki i to z energią, której preopinant pochwalić zapomnieli, — spozostreśli się jej przewodzący, że to pole doświadczalne, które tak surowego, zagniewanego stróża otrzymało, opuszczone być powinno. Obejrżeli się zatem, gdzieby mogli działalność swą dalej prowadzić. Ze sobie właśnie Niemcy na plac agitacji socjalnej demokracji wybrano, to łatwo wytłumaczyć. Kraj z tak łagodnymi sędziami (Oho! i śmiech w centrum) nie są nasi sędziowie dobrodusznymi, są źli może? o toż kraj z tak łagodnymi sędziami, kraj, w którym kwitnie krytyka, zwłaszcza gdy idzie o sąd, o ministrów, kraj, w którym poszanowanie instytucji państwowych jest tak małym a posuszenie rządów nazywane bywa serwilizmem, w którym wielkie miasta przez agitację postępowców tak dobrze już były przysposobione, musieli wabić agitację socjalno-demokratyczną. To wszystko było wielce pociągającym, to wszystko znieśli socjalnych demokratów do rozbitcia u nas swych namiotów. Do tego dodać jeszcze należy Niemcom właściwą skłonność do niezadowolenia. — Proszę mi pokazać różnicę i gospodarza, który czuły się zadowolonym. Niezadowolenie to będać cechą charakterystyczną narodu niemieckiego sprawa, że zaraza socjalistyczna zapuściła u nas głębokie korzenie. Jakżeż zżili się oczekiwania socjalistów co do Niemiec? Agitacja międzynarodowa przesiedliła się do kraju obcane, w którym obecnie przebywa. Równocześnie nastąpił u nas w wielu kierunkach nowe zupełnie instytucje; wymyliśmy prawo o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, znieśliśmy paszporty itd. słowem powołaliśmy do życia instytucje, które ułatwiały emigrację z mniejszych miasteczek i ze wsi i zrodziły w większych miastach ludność napływową, ciągle zmieniającą się, której źródło zarobku było zawisłe od zmiennych bardzo stósunów handlowych i przemysłowych, a która zakosztowała raz lepsze życie, nie chciała powrócić nawet, gdy się czasy zupełnie zmieniły do swych pierwotnych siedzib. Ludzi tych pędziła tam żądza bawienia się; mnie raz taki obywatel pomorski przybył do Berlina powiedzieć, że pozostałby na miejscu, gdyby miał w swęj wsi ogród piwny i patrzeć mógł na przywolecie ubranych ludzi. Zie powiększyło się z nastaniem wolności prasy. Nowa ustawa prasowa zniósła nagle kaucję, zniósła stempel. Dotychczas potrzeba było do wydawania dziennika trochę kapitału i nieco wykształcenia. Teraz może każdy, mający 50 do stu grzywien, założy tygodnik. Wykształcenie wcale jest niepotrzebne, potrzebuje jedynie drukować, co mu w listach litografowanych nadesła, a jego abonenci czytają tylko ten jeden dziennik, który przez cały tydzień jest wyłożony i przez pocztę nadwyzczytano dostarczany. Do tego dodać trzeba wielką łagodność kodeksu karnego oraz przekonanie, że kara śmierci nie będzie już wykonywana. Co ma przed sobą morderca, któryby nie był straconym? Więzienie. Pozostaje mu zawsze nadzieja, że zamach jego politycznych przyjaciół może go uwolnić i zrobić z więźnia bohatera stronnictwa; przyszłowie ma także choć trochę nadzieję amnestyi. To, zdaniem moim, przyczyna się najwięcej do zdziwienia zbrodniarza, a jestem niepomiernie wdzięcznym następcy tronu, iż pokazał na Hödelu, że władze umieją jeszcze dźwierać miecz sprawiedliwości. Nie należy się dziwić doprawdy, że w tym stanie rzeczy wzrosło się niebezpieczeństwo, a to tym mniej należy się dziwić, iż niesłychany szwandel w czterech pierwszych latach po wojnie sprowadził zupełny zastój w handlu, przemysłu i innych sprawach, że wielu ludzi pierwej znajdujących znaczny zarobek, pozostało literalnie bez chleba, że rzuciło się na bezdroża, nie należy się dziwić, powtarzam, iż w tym stanie rzeczy znajduje się w samym Berlinie z jakie 60 do 100 tysięcy zorganizowanych wzorowo w stowarzyszenie mężczyzn wyznających otwarcie znany nam program i gotowych do walki przeciw istniejącemu porządkowi. Armia ta mająca charakter wojska nieprzyjacielskiego, czeka tylko na sposobną chwilę, ażeby odbyć się straszny nad ludem miennym,

nad kapitalistami, właścicielami, odebrać im ich własność lub ograniczyć.

O polepszeniu stósunów, stojących naprzeciwko siebie jak dwie przeciwne armie robotników i chłobodawców, i myśleć nie można, gdyż polepszenie to i socjalna demokracja to dwie wykluczające się rzeczy, ponieważ nie ma wiary i ufności w spokojną przyszłość. Ta ufność znalazłaby się jednak i podniósłaby się znacznie, gdyby się robotnicy odcepiili od socjalistycznych agitatorów. Tych właśnie agitatorów mamy pokonać. Dziś zostają ludzie agitatorami jak dawniej mularzami lub kowalami. Przed tymi ludźmi musimy się koniecznie bronić a im przed i skutecznie bronić się będziemy mogli, tym lepiej dla nas. Kto zna prasę socjalistyczną, ten wie, że bardzo często można się w niej doczytać pomiędzy wierszami wzywania do królobójstwa i do usunięcia monarchii. Nie mówi ona tego wprost, ale czytelnik domyśli się tego z subtelnych odcienn, których karny sędzia czepli się nie może. Ze monarcha, który ogromne zasługi około Niemiec położył, który jest prawdziwie popularną osobistością, mógł być postrzelony z tyłu z flinty nabitej strósem zajęczym, jest to zbrodnia, nad którą nie ma większej.

Te błyskawice wśród jasnego dnia wyjaśniły daleko w szer i wzdłuż sytuację, rozjaśniły koła wyborcze w całej monarchii — i bardzo słusznie powiedziała niedawno National-Ztg.: Od wszystkich posłów — z wyjątkiem chyba socjalistów a nie wyjmując ani centrum ani postępowców — żądają wyborcy, aby rząd popierał w usunięciu grożącego społeczeństwu niebezpieczeństw. Gdyby postawie ci powrócił do domu bez skutecznej ustawy, natenczas naraziliby się na zarzut, iż obowiązku swego nie spełnili. To się stosuje i do postępowców, którzy się ograniczyli na negatywnym stanowisku. Wyjątek stanowi tylko dr. Hänel, który szczegółnie przełamał zakłętą koło negacyi i wystąpił z wnioskiem pozytywnym z pierwszym ważniejszym, jaki wyszedł z łona postępowców. Rząd znajduje się w bardzo przykrym położeniu parlamentarnym. W obec dwóch potężnych stronnictw można łatwiej opanować parlamentarną machinę, atoli parlament niemiecki rozpada się na 8 frakcyi, które zupełnie obojętne na siebie spoglądają. Choć jednakże z jednej strony Welfowie, centrum, Polacy i postępowcy tworzą silną i zjednoczoną armią — to i ta koalicja, gdyby miała większość, nie byłaby zdolną stworzyć jednolitego rządu, chociaż wszystkie te stronnictwa działają przy wyborach zgodnie z sobą a nawet z socjalistami. Centrum i wszystkie te grupy popierały w każdym razie przy wyborach tego kandydata, o którym przypuszczają, iż będzie rządził najnieprzyjemniejszym. Wyjątek stanowi wybór w Miluzie (gdzie wybrany został poseł młody Bismarck), a i tutaj dopiero wtedy zmienił katolicy taktykę, gdy się przekonali, że i bez ich głosów kandydat konserwatywny wybrany zostanie. (Wielka wesołość.) Znajdujemy się przeto w tym smutnym położeniu, że całe trzy siódme reichstagu są dla nas nieprzyjemni. Nie możemy spodziewać się poparcia ani od stronnictwa postępowego, ani od centrum, nie możemy od 150 posłów należących do tych dwóch stronnictw pod żadnym warunkiem i dla żadnego projektu oczekiwać poparcia, a więc i dla obecnego. W tej mierze żadnym nie oddajemy się złudzeniom. Nasza podstawa operacyjna ogranicza się na 1/3 parlamentu a na którą składają się 3 frakcje: socjalno-liberalistów i 2 frakcje konserwatywnych. W każdym innym kraju nastąpiłoby w obec silnej negacyi trzech siódmych części parlamentu, tym ściślejże połączenie pozostałych czterech siódmych części — tymczasem u nas absolutnie tak się nie dzieje. Ja z meji strony mogę tylko poprosić panów, byście się porozumieli, nie dla dogodzenia rządowi, lecz dla dobra kraju, aby ci, którzy w ogóle pragną dalszego rozwoju obecnej podstawy, zbliżyli się do siebie. Zastrzegam się tutaj przeciwko zarzutowi, jakoby przy rozwiązaniu reichstagu marzył o jakich planach reakcyjnych — chciałem tylko przyczynić się do wymiany zdań pomiędzy wami a wyborcami a panowie mieliście powrócić wzmocnieni zetknięciem się z rodzinną ziemią.

Przykro mi, żeście tego nie zrobili, lecz polityka tendencyjna jest mi obca. Mam przed sobą pewne, pozytywne, praktyczne cele, do których dążę, a idę zawsze z tymi, którzy życzą najlepiej ojczyźnie; stronnictwa są mi obojętne.

Po tych trzech frakcjach oczekuję przyjęcia ustawy, z pomocą której moglibyśmy zwalczyć niebezpieczeństwo — i w tym celu wystąpiłbym z wnioskiem, który wydaje mi się umiarkowanym a nawet niedostatecznym. Komisja wasza uznała, że projekt idzie za daleko, będziemy zatem musieli się porozumieć, co da się przyjąć. Chcecie panowie zapewne z nami zwalczać niebezpieczeństwo, chociaż w inny sposób, jak my. Nie ufacie nam, bojąc się, abyśmy nie wykonywali pewnego rodzaju dyktatury. Zaufania nie można wymusić. Może że się da zyskać przez lojalne wykonywanie prawa, w którymbyśmy się poruszać mogli bez gwałtownej interpretacji. Jeśli nie ufacie sprawiedliwemu wykonywaniu prawa, lękacie się mnie lub związkowych rządów więcej, aniżeli socjalnych demokratów, to będę musiał zapytać się siebie, czy nie jest czas ustąpić komu innemu miejscu, któryby wazę zaufanie posiadał w wyższym stopniu aniżeli ja, albo szukać będę zniewolony innych środków.

Podług mojego własnego zdania § 1 brzmiałby: „Stowarzyszenia, w których socjalne dążności się objawiają, są zakazane.“ Obecna forma, której nie zwalczam, brzmi jakoby uprzywilejowanie takich stowarzyszeń, które pracują nad przewrotem, nie będąc socjalno-demokratycznymi. Gdyby „socjalno-demokratyczny“ nie było samo co „przewrót“, to byśmy w ogóle do tej ustawy nie mieli żadnego prawa. Definicja pojęcia „socjalno-demokratyczny“ nie jest potrzebna, bo któż do tychczas wątpił, którzy posłowie, gazety, stowarzyszenia itd. są socjalno-demokratyczne? Tutaj naraz uczuwa się potrzeba definicyi? Co się tyczy materialnej strony prawa, możemy później, jeśli nie odpowiednio do naszych oczekiwań przyjdzie ono do skutku, części maszyn pracujących niedokładnie w systemie uzupełnić; — są jednak pewne postanowienia projektu o wolnym przesiedlaniu się i prasie — kreszę granice jak najwęższe — bez których prawo uważam za nieprzydatne zupełnie do użycia. Myślę zaś, że z trzech frakcyi w związku z rządem utworzyć się koalicja dość silna, która zdoła wszystkie burze, na które państwo jest wystawione, zażegnać.

Po mowie kanclerza zabrał głos poseł Hänel w te słowa:

Panowie! Nie ja to właściwie powołałem jestem do odpowiedzi na mowę kanclerza, lecz ci powinniśmy na nią odpowiadać, o których przysiężę co prosił i pragnął, aby weszli w bliższe stósunki z zachowawczymi stronnictwami. Stronnictwo postępowe nazwał kanclerz przednią strażą socjalnej demokracji, bo zdaniem jego pracuje ono przez osłabianie powagi państwowej dla socjalistycznych idei. Kanclerz nazwał nas także zupełnie niewłaściwie stronnictwem negacyi. Ktoż to bowiem zdziałł więcej pozytywnego na polu kwestyi społecznych, od naszego szanownego przyjaciela politycznego Schulze-Delitscha? Naturalnie, że popierani byliśmy w tym przez

inne stronnictwa. Przy obradach nad nowelą do kodeksu karnego postawiliśmy cały szereg poprawek, dla tego też nie powinien kanclerz się dziwić, że w komisji wystąpiłem z pozytywnymi wnioskami. My mamy dzisiaj te same powody do występowania przeciw prawu, jakie wy-mieniam już przy pierwszym czytaniu. My nie stoimy w obec tego prawa na stanowisku czystej negacyi, lecz głosujemy dla tego przeciw niemu, bo i wedle uchwały komisji nosi ono pigno prawa stronnictwo i tendencyjnego. Natomiast gotowi jesteśmy każdej chwili do wystąpienia przeciw karygodnym wykroczeniom na polu prawa powszechnego i odnośny wniosek pod bliższą wzięmy uwagę. (Okłaski z lewicy.)

Poseł Schmid (Wyrtemberczyk): Na oświadczenie, jakie odczytał p. Frankenstein w imieniu centrum, byliśmy przygotowani. Podnieść tu muszę w obec tego, że w szerokiej kołach ludności należy ocenić niebezpieczeństwo, płynące z agitacji socjalno-demokratycznej i chętnie ofiarowano się do dania rządowi do rąk środków przeciw tej agitacji. Ku temu nie ma innej drogi nad tę, którą obrał rząd i za którą wziął na siebie odpowiedzialność. Wystąpienie dzisiejsze posła Sonnemann jest pewno jedynym w historii i samo się sędzi. Zaproteściować muszę przeciw krytyce jego zachowania się pojedynczych posłów w komisji bez różnicy stronnictwa. Protestuję również przeciw krytyce naszego stronnictwa, bo my wiemy dobrze, co robimy. W wielkiem przesileniu, w jakim się obecnie znajduje państwo, rodzina i własność, należy jasno określić swe stanowisko, dla czego też oświadczam wyraźnie, że my w zasadzie stoimy na stanowisku rządowego projektu i ufamy zupełnie, że rząd postępowy będzie lojalnie przy zastósowywaniu prawa. Żywiły państwowo-zachowawcze tej izby powinny się połączyć razem, dla czego też uznajemy chęć narodowo-liberalnego stronnictwa, zmierzającą do sformułowania skutecznego prawa na podstawie rządowego projektu. Paragraf 1 rządowego projektu odpowiada lepiej celowi i dla tego polecam przyjęcie takowego z poprawką posła Ackermann, żądającą, aby w 2 ustępie § 1 umieszczono zamiast słów: „pokój publiczny“, słowa: „mianowicie zgodność klas ludności.“

Poseł Brüel: Obawiam się, że mowa moja spowoduje takie same rekryminacje ze strony kanclerza, co mowa posła Sonnemann, nie wstrzymuje mnie to jednak od wypowiedzenia prawdy, gdyż stanowisko mego stronnictwa zgadza się zupełnie z wolą naszych wyborców. Przedłożony projekt jest prawem wojennym z rodzaju tych, nad jakimi już nieraz obradowaliśmy. Rząd domaga się też ostrzejszej broni, projekt mieści w sobie paragraf dotyczący stanu obłączenia i wszystko przypomina wojnę. Cały projekt w miejsce prawa stawia się, wkłada w najwęższe prawa polityczne a nawet w prawa majątkowe obywateli. Uchwały komisji odebrały wprawdzie prawu brutalny jego charakter, ale w gruncie rzeczy go nie zmieniły. Rząd żyje obecnie w wojnie z Polakami, Alzatami i Lotaryńczykami, tak zwanymi partykularystami, z katolikami i protestantami prawowiernymi, do czego dochodzi jeszcze walka z proletaryzmem. To powinno przecież być powodem do zastanowienia się: czy inna droga nie byłaby stosowniejszą, lub czy nie lepiej byłoby zawrzeć pokój. Prawo to robi państwo stróżem klas posiadających. Pojmuję trudność, z jaką ma do walczenia rząd przy stawianiu pozytywnych propozycji. Naprawdę jednakże oczekiwałem z ust kanclerza oświadczenia się w tym względzie. Czy istotnie niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że potrzeba wyjątkowego prawa? Związek obudów zamachów z agitacją socjalistyczną nie został udowodnionym a mnożenie się procesów o obrazę majestatu ma głównie swe źródło w denuncyacji. Ta jedynie skarga jest uzasadniona, że panuje ogólne nieuszanowanie powagi. Atoli czyż przewodnicy narodu nie stali się raczej jego uwodzicielami? Czyż rząd, który podjął walkę kulturną, może się uskarżać na brak religijności? Czyż rząd, który książkę pobawia ich tronów, odbiera narodom ich samodzielną i konfiskuje prywatny majątek — może uznać się na taki stan rzeczy? Czyż w takim kraju jak Hanower mogą panować przychylnie uczucia dla obecnego monarchy? Czyż nie muszą przypominać czasów Napoleona I? (Wielki niepokój! Dzwonek marszałka daje się słyszeć.) Panowie! Jeżeli nie cofniemy się na tę drogę, to szybkim krokiem zdążać będziemy do rewolucyi. (Okłaski z ław centrum, sykanie z ław prawicy i lewicy.)

Wicemarszałek Stauffenberg: Gdybym był słyszał, że mowa przyrównała państwo cesarza Wilhelma do rządów Napoleona I, byłbym mu natychmiast głós odebrał.

Ks. Bismarck: Milczenia mego na słowa posła Brüela proszę nie uważać tak, jakoby nie miał mu nic do odpowiedzi, ale poseł Brüel mówił tak po ciachu, że nie rozumiałem ani słowa, i dla tego milczę.

Na tém zamknięto dyskusję i po kilku osobistych uwagach odcroczono obrady do dnia dzisiejszego.

Na dzisiejszym posiedzeniu zabrał pierwszy głos poseł Hasseimann, socjalista.

Przedłożony projekt — są słowa tego mówcy — jest tylko niewolniczą kopią środków wyjątkowych Napoleona III przeciw francuzkiemu proletaryatowi. Dotąd obracała się socjalno-demokratyczna agitacja na pokojowej drodze, ale przedłożone prawo może doprowadzić łatwo do gwałtów wszelkiego rodzaju, za których skutki odpowiadać będą dzisiejsi prawodawcy. Socjalna demokracja oczekuje ze spokojem zbliżających się przesładowań. Ani kanclerz, ani komisja parlamentarna nie mają najmniejszego pojęcia o socjalizmie. W tym samym czasie, w którym rząd przedkłada projekt przeciw socjalistom, kanclerz wygłosił tu dwie socjalno-demokratyczne, czyste agitatorskie mowy, oświadczył się za powszechnym, bezpośrednim prawem wyborczym oraz przyznał, że można przeprowadzić asocjacje produktywne. Szczególna to logika przedrukować statut „powszechnego niemieckiego stowarzyszenia robotników“ w motywach projektu, jako niebezpieczny dla państwa a mimo to bronić, z ławy ministerialnej asocjacji produktywnej! Naturalnie, że socjalizm państwowi kanclerza nie przyniósł się u robotników, bo jako wolni ludzie nie przyzwyczajeni są do tego, aby jedną ręką podawano im cukier, a drugą smagano batem. Jako jeden z najstarszych zwolenników Lassala, i dzisiaj nim jestem, muszę zaprzeczyć temu, jakoby był monarchistą. Przed sądem oświadczył Lassale z dumą, że jest socjalnym demokratą i republikaninem a w swym „systemie praw nabytych“ wyraźnie oświadczył, że każde nabyte prawo musi natychmiast upaść, jeżeli się sprzeciwia ogólnemu prawu naturalnemu. Kanclerz zarzucił socjalnym demokratom, że nie poświęcili praw nie utworzyli. W obec tego przypominam wniesione przez socjalno-demokratycznych posłów prawo dotyczące obrony robotników, różne wnioski na polu przemysłowym itd. Nie chcę przypuszczać, aby kanclerz umyślnie nieprawdę powiedział, bo kanclerz nie mógłby tego uczynić. Kanclerz zarzucił socjalistom, że chcą usunąć monarchię. Ks. Bismarck wyprzedził ich przecież w r. 1866 detronizując króla hanowerskiego, (niepokój). Socjalna demokracja posiada prawdziwy patriotyzm. K. Bismarck w mowie swej na posiedzeniu parlamentu w dniu 2 maja 1871 r. przyznał

parzyżkiemu komunizmowi „uzasadnione jądro.“ Przyznał komunizm nie tam szukać należy, gdzie je chce mieć kanclerz. Szwindel gryderski n. p. zniszczył m. p. nie tysiące osób średniego stanu i zamienił je w taryat. Uzgłędnić należy i tę okoliczność, że kanclerz podburzając działał na lud, jeżeli nie nadaje się kolosalne dotacje, jak to miało miejsce w wojnie niemiecko-francuzkiej. Tym to dotyczyłom m. p. cza ks. Bismarck swą wielką własność ziemską, gdy zwyczajnym rezerwistom i inwalidom udzielał małe pożyczki, które po tém ściągano na nich egzekucyj. Tym to egzekucjom zawdzięcza socjalna demokracja swój wielki rozrost. W czasie wojny przedsięwzięto w Berlinie osobne wojskowe środki, znośności, takie, jakie zarządził Napoleon w dniu 2, a przecież tylko wzorowemu zachowaniu się robotników zawdzięczać należy, że nie przyszło u nas do wojny mowej. (Marszałek nawołuje mówcę do porządku.) Żeli państwo nowoczesne chce robić eksperymenty socjalno-socjalistyczne, to robotnicy zawsze patrzą na to z niedowierzaniem i nie uwierzą, temu, aby państwo na seryo pragnęło naprawy ich położenia, a co dopiero państwo dowodzi przez smutne pokusy niższych urzędników pocztowych i kolejarzy robotników pracujących w hutach rządowych i w postępie tak samo awanturniczo, jak prywatny przedsiębiorca. Robotnik bardzo dobrze przypomniał sobie słowa, które mi niegdyś zakończył minister finansów, a mianowicie słowa: „Flinta strasza, ale nie rąbie.“ Wyrażenie to nie dowodzi przypuszczenia, że państwo dotąd nigdy nie było gotowe do uznania potrzeby naprawy losu robotników. Czyż to po ludzku kontrolować i konfiskować kasy robotników? Czyż to po ludzku, robić robotnikom i heloty oraz pozbawiać go wszelkich praw politycznych? Czyż to po ludzku zapowiadać robotnikom karę śmierci i strzały karabinowe? (Wielki niepokój.) Panowie! gwałt, ale proletaryat nie tworzy się tem: ci, którzy stoimy obecnie na wyłomie, gotowi do poświęcenia krwi i życia na polu sławy, zgilek. Marszałek powołuje mówcę do porządku, wzywa wprost do rewolucyi. — Kanclerz mówił dawno temu również o polu sławy, nazwał nas bandytami, my nie ostrzymy sztyletów, co najwyżej guęty, my nie napadamy przeciwnika z tyłu, lecz w nym razie walczymy oko w oko. Powtarzam raz jeszcze, że gotów jestem ofiarować swe życie (wielki niepokój) żeli przyjdzie do walki, to wiem, po jakiej stronie — po stronie ludu, za który gotów jestem krew ofiarować. (Zgiełk.) Wybrałbym drogę pokój, Bismarck niech sobie przyszyty 18 marca 1848 r. o nim pamięta. (Wśród niesłychanego zgiełku i opuszcza mówca mównicę.)

Poseł Löwe podnosi, że skargi o niedostatek botników są przesadzone. Zaden bowiem stan nie niósł się w ostatnich 25 latach tak bardzo do robotniczy. Daleko większą siłą niż gdzieś indziej, w Niemczech, są robotnicy, skutkiem łamania kontraktów, czeladników, do czego właśnie namawiają ich socjaliści. Przedłożone prawo wymierzom jest głównie przeciw agitorom z zawodu, którzy sięją nienawiść między klasami robotniczymi do klas posiadających. Przeto wiążkiem jest społeczeństwa położyć tam agitacyjnych przywódców, bo na tego najwięcej cierpią robotnicy.

Poseł Winterer występuje przeciw projektowi ze stanowiska Alzacy i Lotaryngii, gdyż w tych prowincjach nie ma socjalizmu, a prawo antysocjalne jest wszecchnocnym władcom policyjnym nową bronią przeciw wolności obywatelskiej. Przedłożone prawo, głośnie tylko przyczynić do wychowania w Alzacji i Lotaryngii socjalnej demokracji, nie znanej tam dotychczas.

Najlepszą bronią, jakiejby rząd użyć powinien, jest niechanie uciemiężania kościelnego wpływu, polepszenie stósunów prasowych i lepszy kierunek szkolnictwa. Poseł Bennigsen odpiiera na wstępie zamierzony projekt socjalno-liberalne inne obecnie w państwie, wało stanowisko w obec antysocjalnego projektu, m. p. dawniej. Zarzut ten nie jest uzasadnionym, bo do wiodu machy na życie cesarza, jeden po drugim, oburzył się podzieli i na nowo trzeba było zastanowić nad tem, czy nie należało dać rządowi środki do ręki dla zgniecia kich zakusów i ohyd. W ten sam sposób postąpił francuz przeciw socjalizmowi, który w ten sposób postąpił francuz przeciw socjalizmowi i centrum i odstąpił od swego dawniejszego stanowiska w obec wyjątkowego prawa. Na uwagę, że prawo nadto należy, że obecny projekt różni się wielce od poprzedniego, forma jego jest jasniejszą i więcej określona, przysiężę, że prawo jest więcej specjalnym aniżeli poprzednie. Jeżeli chce się wystąpić skutecznie przeciw agitacji socjalno-demokratycznej, to przedłożony projekt jest wprawdzie jedyną, ani najlepszą ku temu drogą, ale jest zawsze środkiem, którego spróbować należy. Oświadcza się za projektem.

Na tém zamknięto dyskusję i przystąpiono do głosowania przyjęto § 1 z poprawką posła Ackermann następującego brzmienia:

Stowarzyszenia mające na celu przez socjalno-demokratyczne, socjalistyczne lub komunistyczne dążności, przekształcenie istniejącego porządku państwowego lub społecznego w inny, są zakazane.

To samo odnosi się do stowarzyszeń, w których socjalno-demokratyczne, socjalistyczne lub komunistyczne dążności, mające do przewrotu istniejącego porządku państwowego, społecznego, wyjdą na jaw w sposób zagrażający państwu lub pokojowi a mianowicie zgodzie klas ludności.

## ROSJA.

\* Sprawa afganistańska nie przestaje w stopniu zajmować prasy rosyjskiej. Otoż S. Petersburgskaja Wiedomosti tak się o niej wyraża:

W obec starcia politycznego między Anglią i Rosją, oba te mocarstwa zwróciły swą uwagę na Persję, we posiadłości azjatyckie i mimowoli muszą przysłać Szir-Alego. Rosya wysłała do niego poselstwo pod naczelnictwem generała Stolietowa, zaś zamierzając zaślepić go blaskiem licznego i jego poselstwa, do którego przysłała w postaci ambasadora dwóch ksiąg indyjskich. W rezultacie nie wyjechał ze Szir Ali poselstwa angielskiego nawet nie w swe granice. Co się zaś tyczy poselstwa rosyjskiego, to dotąd o niem nie ma żadnego wiadomości w prasie i nikt nie wie, czy Szir Ali przyjął poselstwo a jeżeli przyjął, jakie ono wydało rezultaty. Generał Stolietow wezwany był z armii do domu w początkach bieżącego roku. Od tej chwili w już ośm miesięcy i prawdopodobnie posel ten nie wraca. W każdym razie niepodobna, ażeby polityka tamże nie zwróciła na siebie uwagi korespondentów rosyjskich i dziwną jest rzeczą, że dotąd w żadnym z nich nie ma o tej ważnej sprawie wiadomości. Jeżeli Szir Ali odmówił przyjęcia poselstwa rosyjskiego, to wcale nie dowodzi, że poselstwo rosyjskie. Mógł i tych i tamtych przyjąć. Dla tego też sądzimy, że nie mając żadnych



## Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 10 października. Biuro Reutera otrzymało depeszę z Bombaj, wedle której generał Haines ma otrzymać dowództwo nad 35,000 ludźmi w Peszawerze. Wybuch kroków nieprzyjacielskich uważają za nieuniknione. Alimuszid ma być obwarowany daleko cięższymi działaniami, aniżeli sądzono, dla czego też posłano do Peszawaru posiłki.

Standard otrzymuje depeszę z Kalkuty, wedle której wojsko znajdujące się w Peszawerze otrzymało rozkaz do natychmiastowego uderzenia na Alimuszid.

Odesa, 10 października. Dzisiaj w nocy wykryto w odeskim banku handlowym deficyt 65,000 rubli. Główny kasyer, który sobie przywłaszczył tę sumę, oraz za 90,000 rubli walorów, przyznał się do winy. Publiczność obelżył gmacz bankowy, zażądała zwrotu depozytów. Do godziny 3 wydano 2 miliony depozytów, po czym nastąpił spokój.

Wiedeń, 10 października popołudniu. Wiener Abendpost ogłasza najświeższy okólnik turecki i dodaje, że dokument ten nie potrzebuje ani komentarza ani odpowiedzi, ale że sam wydaje sąd na siebie.

Wiedeń, 10 października popołudniu. Urzędowa wiadomość. Generał-major Reinlaender donosi z biawku pod Peci w dniu wczorajszym: Starcie z powstańcami w dniu 6 bm. nie było przypadkowe, ponieważ przewidywano, że na północnej stronie Krainy spodziewać się można oporu. Byli to po większej części powstańcy z Peci, Wernograda, Buzimu i Jezerski, których liczba zwiększyła się przez napływ rozbojników. Powstańcy ci zostali rozproszeni i ponieśli wielkie straty; w całej okolicy Peci i Todorowo składa ludność broń. Takie same wiadomości nadchodzą z Kladusa i Podwizdu i tych samych oczekują z okolic Wernograda i Buzimu. Znaczne straty, jakie ponieśliśmy, przypisać należy obszernej pozycji, zajmowanej przez powstańców. Dzisiaj, w dniu 9 października przebiegają moje oddziały okolicą aż do Podwizdu, jutro wyruszą do Wernograda.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 11 października. Wedle nadesłanych tutaj wiadomości zawiadomiła Rosja oficjalnie mocarstwa, iż powstrzymała odwrót swoich wojsk.

## Listy z wystawy paryżkiej.

XXXIV.

Paryż, 8 października.

(Francja: Wystawa ministerstwa oświecenia.)

(N.) Na częste zapytania, jakie znajomi nasi nam stawiali co do planu zwiedzania wystawy, odpowiadaliśmy zazwyczaj w jeden i ten sam sposób. Radziliśmy zawsze zacząć studia wystawowe od obcych krajów a zachować Francję na koniec jako mającą pod każdym względem najciekawszą wystawę. — Ilością i jakością, wszechstronnością i doskonałością okazów Francja do tego stopnia góruje nad postronnymi narodami, że jeżeli się zacznie od niej przegląd, nie znajduje się potem nic równego u sąsiadów. Tę samą maksymę wprowadziliśmy do naszych listów z wystawy. Od kilku miesięcy oprowadzamy czytelników Dziennika po długich galeriach wszechnarodów i po kapryśnych meandrach parków, rzadko jednak poruszaliśmy o Francję. Chcieliśmy poświęcić jej szereg sumiennych studiów i zsumować w ten sposób ogólne nasze wrażenia. Nie wiemy, czy czas nam pozwoli wykonać plan ten w całej jego rozciągłości i czy koniec wystawy nie zaskoczy nas w pośrodku tej pracy. W każdym razie zrobimy, co się zrobieć da.

Dzisiejszą pogadankę poświęcamy pierwszemu salom od wejścia, gdzie ministerstwo oświecenia urządziło niezmiernie ciekawą wystawę. Jest ona nie tylko najkompletniejszą, jaką kiedykolwiek widziano, ale można powiedzieć, najpiękniejszą. Trudność to nie lada uchwycić ruch umysłowy w materialnej jego formie i ucieleśnić ducha. Jednym z najostojniejszych wyrazów nauki będzie zawsze książka, a co książka może powiedzieć temu tłumowi, co się snuje po wystawie powszechnej, chciwemu wrażeń zmysłowych, rozkiełkowanemu, co w oczy bije, ale który ani czasu, ani chęci, ani możliwości nie ma do otworzenia tych źródeł wiedzy, tych pomników myśli ludzkiej. Jeżeli jednak wystawa ta potrafiła oprócz specjalistów przyciągnąć i zatrzymać bezustannie znaczną liczbę widzów, zasługa ta należy się śmiało inicjatywie obecnego ministra oświecenia p. Boudou i jego pomocnika p. de Wattville oraz p. Charnea, szefa gabinetu. Ci dwaj ostatni uorganizowali przedewszystkiem wystawę etnograficzną i tak zwaną salę misyj i wypraw naukowych Francji, która jest jednym z najwięcej malowniczych i najwięcej pouczających zakątków wystawy.

Wśród narodów, które zapuszczają się ochotnie w nieznane strefy i oddalone krańca świata, Francuzi nie stoją w pierwszym rzędzie. Za dobrze im w ich domowych ogniskach, aby się wdzierali do obczyzny i brankie im zupełnie kolonizacyjnego ducha. W odkryciach jednak i podróżach czysto naukowych, wędrownicy francuzcy w ostatnich czasach zdobyli nie mało wawrzynów. Częściowo ich rezultat mieści się w tych salach. Podczas kiedy środkowa Afryka zaciekała bardziej Anglików i Niemców, Francuzi większy pociąg mają do środkowej Azji i Ameryki. Dzięki temu współdziałaniu pionierów cywilizacji, mgła tajemnicza osłaniająca te kraje rozsuwa się coraz więcej i coraz rzadziej zastępuje się dającą piękny wiersz starego greckiego piewcy:

„τὸν ἕπον χεῖρα οὐδὲν ἀπεκάλειν.“

P. Karol Wiener odbył podróż po Peru i Boliwii i zdobył archeologiczne i etnograficzne tej podróży odbytej wśród niepojętych przeszkód i trudności zajmując prawie połowę pierwszych sal. Wśród 4000 okazów cywilizacji Inkasów zastanawia przedewszystkiem olbrzymia brama prowadząca do tajemniczej świątyni i czarny monolit peruwiański, w którym fantazyja miejscowego artysty wyżyła cieniutkie ryzostki i kanaliki, przez które woda spada i płynie rąco; ma to przedstawiać, jak twierdzi erudyci, szkic Andów ze swymi wodami, wypukłościami gruntów i sztucznym nawodnieniem takim, jakie miało istnieć przed dziesiątkami wieków, nie zarycamy podobieństwa!

P. Andre z podróży swęj po Kolumbii i rzecypopolitę Zwrotników, botanik i archeolog przywozi ciekawości wiele. Wyróżniamy wśród nich typ kobiety cywilizowanej z Bogoty, która dreszczem przejmując przez porównanie z temi, które do cywilizacji pretensji rościć nie mogą.

Trofea z broni dzikich ludów, jakie p. Pinart przy-

wiózł z Oceanii; bożyszcza mieszkańców Nowej Gwinei zdobyte przez p. Raffray, mimo niezaprzeczonyj swęj ciekawości niktą w obec wystawy p. Uffalwy, węgierskiego pochodzenia, profesora jednego z paryżskich liceów, który powrócił świeżo z wyprawy do Turkiestanu. Pan Uffalwy był w Turkiestanie w przeddzień zagarnięcia tego kraju przez Rosyą i okazy tej azjatyckiej cywilizacji nie wytopionej i nie zagłodzonej jeszcze przez najędzą, zasługują na całą uwagę etnografów.

Pomniki cmentarne, stalle grobowe przysłane z Kartaginy przez p. Priot de Sainte-Marie i różne wykopaliska północnej Afryki z wyprawą w głąb tej części świata, które widzimy z kart geograficznych i zarysów p. Marche, przyciągają się coraz więcej do poznajomienia nas z Afryką.

Srodek tej sali poświęcony jest projektowi nawodnienia chottów tuniskich i urządzenia morza w środku Afryki. O tem olbrzymim przedsięwzięciu p. Noudaire mówił obszernie w swoim czasie w sprawozdaniu o Algierii.

Niesłychanie ciekawa ta wystawa dopełniona jest kolekcją map, kart, planów, projektów i archiwów misji naukowych francuzkich. Polecamy ją szczególnie uwadze podróżników naszych, którzy bez trosk i trudów są w stanie przyswoić sobie główniejsze zdobycze wypraw w te odległe i niebezpieczne kraje.

W następnej sali główne szkoły wyższe paryżkie wystawiły niektóre okazy swęj naukowej działalności. — Nauki ścisłe i prace laboratoryjne łatwiejsze były do przedstawienia. Znajdujemy tu co moment imiona pierwszych uczonych francuzkich, które z czią przywykliśmy wymawiać. Oto okazy chemicznego laboratorium p. Würtza, dziekana akademii medycznej paryżkiej; — oto optyczne instrumenta słynnego p. Jannsen, dyrektora obserwatorium w Meudon, a oto tablice rachunkowe Biura de Longitudes. Collège de France wystawia niesłychanie ciekawe graficzne tablice prof. Marey. Uczony ten fizyolog kreślił nam na doświadczeniach oparty ruch oddechu, poruszeń kroków, zmysłów, gestów itd. Gdy się w tych na pozór samowolnych objawach mechanizmu i organizmu ludzkiego dopatry praw ogólnych, niezaprzeczalnych, można się spytać, czy wolna wola ludzka ma tak szeroki zakres i tak nieskończone granice, jakieśmy, długo w pyszałkostwie anti-naukowym mniemali. Akademia medyczna wśród różnych okazów anatomicznych i fizjologicznych zdumiała nas wystawą naczyń limfatycznych prof. Sappey. Najcieńsze, nie podobne do rozeznania gołem okiem organa, ateryje i cała sieć skłona są zalane męrkuryszem i blyszczą metalicznym światłem wśród naturalnie wyglądającego organizmu. Jest to widok rzadki i wykonany z bajeczną doskonałością.

Obserwatorium astronomiczne i meteorologiczne na pirenejskim szczyście Pic du Midi, gdzie generał Nansouty, dobrowolny męczennik wiedzy, przez osm miesięcy roku zagrzebany jest w śniegach, ale spostrzeżeniami swemi wielkiej wagi (baczac na położenie niezwykle tego pierwotnego jeszcze obserwatorium) z bogactw świat naukowy i przemysłowy; obserwatorium to urządziło także swą wystawę, która, jeżeli nie jest w stanie dać dokładnego wyobrażenia o wszelkich trudnościach, jakie się tam ma do zwalczania, wystarcza wszakże do przejęcia nas podziwem nad codziennymi osiągnięciami rezultatami. Szkoła centralna, politechniczna, Arts-et Métiers, na koniec szkoła architektury p. Erelut i szkoła nauk politycznych p. Boutmy; te dwie ostatnie instytucje czysto prywatne i jedynie przez położone zasługi doszły do tego, że uznane zostały za Etablissement d'utilité publique, zamykają szereg wyższych naukowych zakładów.

(Dokończenie nastąpi.)

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 11 października.

— Teatr polski. Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnych numerów pisma naszego.

Jutro: Tajemnice ludu, rozgłoszony dramat pp. Dumanoir i D'Eanery.

— Generał-major Massenbach powrócił tu wczoraj z Torunia.

— Na włoskich katarzyniarzy zwracają obecnie władze policyjne uwagę, gdyż większa część ich nie posiada pozwolenia na pobyt w obwodzie rejencji poznańskiej.

— W Skokach uczczona będzie począwszy od 15 bm. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną w połączeniu z tacecznym urzędem pocztowym.

— Ks. Fr. Malinowski proboszcz Komornik, niezmordowany badacz języków słowiańskich, zeszedł soboty jak się z wielkim smutkiem dowiadujemy, uległ nieszczęściu. Z powodu nadwątłego pracą wroku, upadł bowiem w własnym mieszkaniu na ziemię a tak skrośnięty, że złamał sobie rękę i zranił czoło. Zaony proboszcz wskutek tego ciężką jest złożono chorobą.

— Z Ostrowa, gdzie dotąd istnieje tylko jeden jedyny pensjonat niemiecki, otrzymujemy wiadomość, iż p. Tekla Zmorska zamierza tamże założyć mały pensjonat polski, któremu jak najlepszego życzymy powodzenia. Odnosne zawiadomienie brzmiał jak następuje:

„Interesowna polska publiczność zawiadamiam, że od 1 listopada rb otwieram tu w miejscu mały prywatny katolicki pensjonat dla osm do dziesięciu, jak na początek, pensjonarek. W skład koniecznych naukowych przedmiotów wchodzi: Literatura ojczysta, język polski niemiecki, angielski i francuzki, względy towarzyskie niezmiernie przestrzegane. O spieszne zgłaszania i wpisy uprasza T. Zmorska.“

Ostrów, 7 października 1878.

— Wieś rycka Parchanie w powiecie inowrocławskim, należącą dotąd do p. Römpera a już przeszła na własność p. Hoffa z Prus Zachodnich za cenę 270,000 marek.

— W Jaraczewie otwartą została w dniu 7 bm. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną. Stacya telegraficzna przyłączone jest do tacecznego urzędu pocztowego.

— Jenerálny dyrektor poczt Wiebe przybył w dniu wczorajszym do naszego miasta z Berlina w celach służbowych.

— W Krzyżanowie pod Srenem przyszło w dniu 7 bm. do bóki pomiędzy chłopami w karczmie tacecznej, skąd wyniesiono się bijąc się dalej na drogę. Bijatyka nie skończyła się na samych pięściach, lecz jeden z zapasników dobył noża i tak silnie pchnął nim w pierś przeciwnika, że takowy w kilka minut ducha wyzionął. Zmarły 20 letni męczyzna pozostawia żonę i dwoje dzieci.

— Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu, otrzymało na dniu 30 września r. b. w podarunku bibliotekę i przybory od Towarzystwa politechnicznego w Frankenbergu, zaco niniejszem składa szczerze „Bóg zapłać“ zarząd tegoż Towarzystwa.

— Proces. Redaktor wychodzący w Chełmie Przyjaciela ludu skazanym został w dniu 19 lipca rb. przez deputacya krnąr chełmińskiego sądu na rok więzienia za zamieszczenie artykułu w sprawie szkół, w którym sąd dopatrywał się wyzywania do oporu przeciw władzy i porządkowi publicznemu. Skazany apelował a senat karny kwidzyski zniósł wyrok pierwszej instancyi i uwolnił redaktora od wszelkiej winy na tej podstawie, że inkriminowany artykuł zawierał tylko krytykę rozporządzenia poszczególnego inspektora powiatowego szkolnego, który nie może być uważany za władzę w myśl § 131 kodeksu karnego.

— W Kongresówce w Dobiegniewie, gdzie 10 sztuk rogaciny zabito, nie ma zarazy na bydło, również nie ma jej i w Kłotnie, ząd kordon zniesiony. Natomiast 6 wiorst za Warszawą zabito 5 sztuk bydła stepowego, podejrzanie chorego.

— Medal złoty dla Kraszewskiego. Zebrani postowie na sejm gajdyski, nie wyłączając najpiękniejszych dostojników kościoła i kraju, jak arcybiskup obrządku rzymsko-katolickiego, biskup przemyskiego, marszałka sejmku, członków wydziału i posłów zachodniej i wschodniej Galicyi, za inicjatywę szano-

wnego kolegi swego hr. Władysława Korbiebrodzkiego, złożyli dziś na ręce p. Wł. Belzy, sekretarza komitetu medalowego fundusz (potrzebny na wybicie złotego medalu dla Kraszewskiego, w kwocie 225 złr. Tak więc medal ów, który zostanie wręczony dostojnemu jubilatowi przez komitet lwowski, nabiera dziś podwójnej wartości, jako wyraz czci kraju i jego reprezentantów.

— Pisma warszawskie donoszą, że Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie i Wiedniu postanowiły wzajemnie wypożyczać sobie obrazy ze swych wystaw. W tym celu Towarzystwo warszawskie wysłało do Wiednia czerstwie obrazów, za co też otrzymała Wiedeń transport z kilkunastu dzieł sztuki złożony; obrazy zwrócone być mają wzajemnie przed 20 grudnia.

— Gołos dopełnia w ostatnim swym numerze listę ogłoszoną przez dr. Rolle, lekarzy z Królestwa Polskiego, którzy zmarli na teatrze wojny, następującymi osobami: Dr. Jezierski, starszy ordynator tymczasowego wojskowego rezerwowego lazaretu numer 67, zmarł na tyfus płamisty i pochowany został w Górnym Studzieńcu; lekarz Bronisław Zilecki, młodszy ordynator ruchomego i wojskowego lazaretu 3 dywizji grenadierów, umarł także na tyfus w Kazaniku i tam pochowany; na koniec Dr. Tysecki umarł na gorączkę tyfoidalną w Siliwrii, gdzie został pochowany.

— Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 12 października Makymiliana; w kalendarzu słowniku Grzmisława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

Dnia 12 października 1580 bitwa z Moskwą pod Sabinem. — 1606 zjazd rokoszan w Sandomierzu. — 1767 biskupi na sejmie przeciw różnowiercom i wpływowi Moskwy.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Postępu rolniczego wyszedł z druku nr. 19 (Rok II) i zawiera: Czego potrzeba ministeryum rolnictwa w obecnej chwili? czy nie zwrócić się całemi siłami do tej najw żniejszej podstawy rolnictwa, która wyprowadzić może kraj z biedy i zażyłści socyalistów przez mądrą administracya, wewnętrzną? — Trzeba zwolnić kongres europejski ale w jakim celu? — Czego żąda ekonomia polityczna od gospodarstw rolnych, w dzisiejszych prowincjach wyłącznie polskich? — Estetyka rolnicza (we feletonie, dalszy ciąg). — Morgia ziemi przyniesie kilka set talarów, rocznie dochodu, lecz przez jaką produkcya? — Kore-spondencya „Postępu rolniczego.“ — Prace rolnicze w jesieni. — Inseraty.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 października.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zakręzowski z Golin. Sozaniecki z Międzybóży. Magnuski z synem z Królestwa Polskiego. Rożanski z Padniewa. Hr. Miączyński z Pawłowa. Pani hr. Buńska z Omachowa. Łowicki z Wróblewa. Łąkowski z Chełmna.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 11 października.

(W.) Poznań, 11 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie

Zyto: bez interesu.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — otr. na październik 114 ofiar, październik listopad 114 ofiar, listopad-grudzień 114 ofiar, grudzień-styczeń 115 ofiar.

Okowita: nieco stałej.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — litrów, na październik 48.80. — plac, listopad 47.40. — plac, grudzień 47.40. — plac, styczeń 47.80. — plac, luty 48.20 pl., marzec 48.60 plac, kwiecień 49.10 pl., kwiecień-maj 49.50. — plac, maj 49.90 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki). — plac.

(W.) Poznań, 11 października. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 14 — 15. — marek, rzana nr. 0 i 1 9-25 — marek per 50 kilo.

(Sprawozdanie urzędowe)

Zyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 48.80 na październik 48.80. — listopad 47.40 grudzień 47.40, styczeń 47.80, luty 48.30, marzec 48.70, kwiecień-maj 49.40.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki). — m.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 11 października.

4% nowe listy zast. poz. 94.80, 4% nowe listy rent. poz. 95.30.

5% powiatowe obligacye 101. — 4 1/2% powiatowe obligacye — 3 1/2% szlaskie listy zastawne 86.30. 4% szlaskie listy rentowe 96.40. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 52. —

Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40. — Poznański bank prowinc. 100.25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105. — 3 1/2% premiovana pożyczka państwowa z 1855 r. 138.50. 3 1/2% obligi długu państwa 92.30. Marchijsko-pozn. kolei żelaznej 17.50. Marchijsko-pozn. k. z 5% akc. zakf. 85.50. Starogardzko-pozn. k. z 100.75. Warszawsko-wiedeńsk. k. z 172. — Austriackie noty bankowe 173.50. Polskie likw. listy 55. — Rosyjskie noty bankowe 201.75 m.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 11 października 1878 roku.

piękny. średni. pośledni.

mark. fen. mark. fen. mark. fen.

Pazienicy szefel po 50 kilo . . . 8 80 8 10 7 65

Zyto . . . 6 15 5 75 5 50

Jęczmienia . . . 6 50 6 5 70

Owsa . . . 6 60 5 50 4 90

Grochu do gotow. . . — — — — —

„ na paszę . . . — — — — —

Rzepiku zimowego . . . — — — — —

Rzepiku zimowego . . . — — — — —

Rzepiku latoowego . . . — — — — —

Rzepiku latoowego . . . — — — — —

Tatarki . . . — — — — —

Kartofli . . . 1 50 1 40 1 30

Wyki . . . — — — — —

Łubin żółt. . . — — — — —

„ niebiesk. . . — — — — —

Koniczyny czerw. . . — — — — —

„ biały . . . — — — — —

Grochu białego . . . — — — — —

Giełda bydgoska, 10 października.

Pszemica nowa 140-167 m.

Zyto nowe 106-114 m.

Owies nowy 104-113 m.

Jęczmień wielki 123-140 m.

Rzepik do 235 m.

Rzep do 244 m.

Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt.

Okowita 50.75 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 10 października.

Zyto: per 1000 kilo trzyma się; na październik 111. —

żądano, październik-listopad 111. — żądano, listopad-grudzień 111. — żądano, grudzień-styczeń — plac. i ofiar, kwiecień-maj 115-115.60 pl.

Pszemica per 1000 kilo na październik i październik-list. 162 mar. żąd.

Owies: per 1000 kilo, na październik 110. — ofiar, — październik-listopad 110. — ofiar, listopad-grudzień — ofiar, kwiecień-maj 114 — m. ofiar.

Rzep per 1000 kilo na październik 260. — żąd., listopad-dzień — pl.

Olej rzepiowy per 100 kilo niezm; w miejscu 60.50 zł, październik 58 żąd., październik-listopad 57.50 zł, listopad-grudzień 57.50 żąd., grudzień-styczeń 58 żąd., kwiecień-maj 58. — żąd., 57.50 marek ofiar.

Okowita per 100 litrów mało zm; na październik 49.20 ofiar, październik-listopad 48.20 ofiar, listopad-grudzień 48. — ofiarow., — grudzień-styczeń — plac., — kwiecień-maj 49.20 marek pl.

Łubin: trudny do sprzedania; — żółty 8.30-9.60 marek, niebieski 8.20-9.40 m. per 100 kilogr.



## Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

|                  | Per 100 kilogramów |                |                |        |                |                |       |                |                |        |
|------------------|--------------------|----------------|----------------|--------|----------------|----------------|-------|----------------|----------------|--------|
|                  | ciężki             | naj-<br>wyższy | naj-<br>niższy | średni | naj-<br>wyższy | naj-<br>niższy | lekki | naj-<br>wyższy | naj-<br>niższy | ciężki |
| Pszemica biała   | 16                 | 20             | 15             | 17     | 20             | 16             | 14    | 17             | 13             | 80     |
| "    "    "    " | 15                 | 19             | 14             | 16     | 19             | 15             | 13    | 16             | 12             | 50     |
| Żyto             | 13                 | 10             | 12             | 12     | 10             | 11             | 11    | 10             | 11             | 10     |
| Owies            | 14                 | 10             | 13             | 13     | 10             | 12             | 12    | 10             | 11             | 80     |
| Groch            | 12                 | 10             | 11             | 11     | 10             | 10             | 10    | 10             | 10             | 10     |
| "    "    "    " | 16                 | 15             | 13             | 14     | 13             | 13             | 13    | 13             | 13             | 80     |

## Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

|               | Za 100 kilogr. |        |      |        |      |        |      |        |      |        |
|---------------|----------------|--------|------|--------|------|--------|------|--------|------|--------|
|               | piąty          | środek | poś. | środek | poś. | środek | poś. | środek | poś. | środek |
| Rzepak zimowy | 25             | 22     | 21   | 22     | 21   | 21     | 21   | 21     | 21   | 21     |
| Rzepak letni  | 24             | 21     | 20   | 21     | 20   | 20     | 20   | 20     | 20   | 20     |
| Linia         | 22             | 20     | 19   | 20     | 19   | 19     | 19   | 19     | 19   | 19     |
| Siemie lina   | 25             | 23     | 22   | 23     | 22   | 22     | 22   | 22     | 22   | 22     |

## Berlin, 10 października.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.  
Pszemica loco cicho. — Termina stale. — Wypowiedziano 8,000 ctr. Ceny wyp. 168 m. p. 1000 kilo. Loco 155-196 m. wedle gat., — zółta rosyjska 168.5 marek z statku plac., zółta marchalska — m. z kolei plac., na ten miesiąc — plac., październik-listopad 168.5 — placono, listopad-grudzień 169-170 plac., kwiecień-maj 1879 177-176.5-177.5 placono, maj-czerwiec 179.5-180.5 pl.

Zyto loco mały obrót. Termina w końcu stale. — Wypowiedziano 15,000 cent. Ceny wyp. 112.5 m. p. 1000 kilo. Loco 112-136 m. wedle gat. zgd.; rosyjskie 112-114 m. z statku pl., nowe krajowe 128-132 m. z kolei i statku pl., piękne krajowe 134 m. z kolei pl., stare krajowe — m. z kolei pl., rosyjskie — ze statku placono, — na ten miesiąc 112-112.5 — placono, — październik-listopad 112-112.5 placono, listopad-grudzień 113.5-114 — placono, grudzień-styczeń 1879 — pl., kwiecień-maj 118.5-118-119-119 plac., maj-czerwiec — plac. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 115-185 marek wedle gatunku.

Owies loco niezmiennie. — Termina cicho. — Wypowiedziano 6,000 cent. Ceny wypowiedz. 139.5 m. per 1000 kilo. Loco — m. wedle gat., — na ten miesiąc 129.5 pl., październik — m. wedle gatunku.

listopad 123. plac., listopad-grudzień 122 — nom., kwiecień-maj 1879 123.5 plac.

Kukurudza loco bez inter. — Wypowiedziano — cent. narów. Ceny wypowiedz. — marek per 1000 kilo. — Loco — marek wedle gatunku: — amerykańska — mar. pl., besarabska — m. ze statku placono, na ten miesiąc — plac.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 151-194 marek wedle gatunku, na paszę 138-150 m. wedle gatunku.  
Maka rżana słabiej. Wypowiedziano — cent. rżana wypowiedz. — m. per 100 kilo. — Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, — na ten miesiąc 16.70 — placono, — październik-listopad 16.70 — placono, — listopad-grudzień 16.80 — plac., grudzień-styczeń 1879 16.85 — plac., styczeń-luty — plac., kwiecień-maj 16.90 placono.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. — cent. Ceny wyp. — mr. — Rzepak zimowy loco z kolei — m. plac., rzepak zimowy na wrzesień-październik — pl., rzepak letni — marek.

Olęj lniaany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Olęj rzepkowy na październik. Wyżej pl. — Wyp. — cent. Ceny wypowiedz. — mar. per 100 kilogr. Loco z beczką — m., bez beczki 63.5 m., na ten miesiąc 59.5-60.7-60.5 plac., październik-listopad 58.8 m., listopad-grudzień 58.5 m., grudzień-styczeń 1879 — pl., luty-marzec i marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 58.9-59.2 pl.

Olęj skalny stale. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilo z beczką w partjach o 50 bar. (100 ctr.) Wypowiedziano 2000 cent. Ceny wyp. 215 m. per 100 kilogr. Loco 218 m., na ten miesiąc — pl., październik-listopad 21 — pl., listopad-grudzień 21.5 m., grudzień — pl., grudzień-styczeń 22 mar., kwiecień-maj — plac.

Okowita stalej. — Wypowiedziano — litrów. — Ceny wypowiedz. — marek per 100 litrów a 100% — 10,000 %. — Loco bez beczki — pl. z beczką — pl., na ten miesiąc 51.4-54.2 lac., październik-listopad 50-50.5-50.3 plac., listopad-grudzień 49.3-7-6 plac., grudzień-styczeń 1879 — plac., styczeń-luty — plac., kwiecień-maj 51.2-51.7-51.6 plac., maj-czerwiec — plac.

Okowita per 100 litr. a 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki w miejscu 52-52.5 pl., z spichrza — pl.

Maka pszena nr. 00 27.00-25.50, nr. 0 25.50-24.50, nr. 0 i 1 24.50-23.00.  
Maka rżana nr. 0 19.50-17.50, nr. 0 i 1 17.50-15.50 per 100 kilo. brutto z miechem.  
Sprostawanie. Wczoraj: Pszemica na październik-listopad 168.5-167.5-168 pl.

## Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 11 października 1878.

|                             |                             |                             |                             |                             |                             |
|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|
| Pszemica niezm.             | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | Okowita stalej.             | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 |
| na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 |
| na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 |
| na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 |
| na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 | na październik-listopad 171 |

BERLIN, 11 października 1878.

|                             |                             |                             |                            |        |        |
|-----------------------------|-----------------------------|-----------------------------|----------------------------|--------|--------|
| Pszemica stalej.            | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Galicjanie                 | 99 10  | 99 10  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Ak. kolei march-pozn.      | —      | —      |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Ak. kol. kolon-mind.       | 92 40  | 92 40  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Obliż. 4% państwa          | 94 90  | 94 90  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Pozn. 4% listy zast.       | 95 40  | 95 40  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Austriackie banknoty       | 173 —  | 173 —  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Austr. renta złota         | 61 60  | 61 60  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Austr. losy z r. 1860      | 105 50 | 105 50 |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Italyani                   | 72 50  | 72 50  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Amerykany                  | 99 80  | 99 80  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Rumuny                     | 32 10  | 32 10  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Rosyjskie banknoty         | 201 50 | 201 50 |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Rosyjsk. poś. ang. 1871 r. | 79 40  | 79 40  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Asyjsk. prem. 1866         | 144 40 | 144 40 |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Polskie listy likwid.      | 55 25  | 55 25  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Austr. akcje kredytowe     | 389 50 | 389 50 |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Kol. żelazna państwowa     | 438 —  | 438 —  |
| na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | na październik-listopad 170 | Lombardy                   | 118 50 | 118 50 |

Wypowiedziano: zysa 1450 wepłi. okowity — litrów.

Na „Kłopoty starego komendanta“ (z ilustracjami) złożyli przedpłatę

w Administracji Dziennika Poznańskiego  
32. Jackowski z Pomarańczow.  
33. Wróblewski z Smogulca.

**Na jubileuszowe wydawnictwo**  
dział J. I. Kraszewskiego złożyli w księgarni M. Leitgeb i Spółki prenumeratę:  
Hr. Żółtowski z Czacza, Rogalińska z Cerekiew, Hr. cielska z Ponieca, Dr. Wicherkiński z Poznania, Hr. Potocki z Bendlewa, Ks. Regens-Bilowicz z Poznania, Hr. Mycielski z Poznania, Stanisławski z Wąsowa, Hr. gier z Ilawia.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Nadesłano.)

P. Hipolit Majewski.

znany wynalazca Kropki amerykańskiej od bólu głowy, w tych dniach wracając z wystawy parafek w Warszawie, kilka dni zatrzymał się w Poznaniu w hotelu pod Czerwonym Krzyżem, gdzie leczył bezpłatnie zgłaszających się do niego cierpiących na bóle głowy z natchnieniem skutkiem. Główny skład Kropki amerykańskiej znajduje się w Poznaniu w składzie aptecznym pana Barcikowskiego Bazarze.

**Ból nóg** powstający w skutkach odległych zwykłych stwardnień i rozmiękceń, grzyźliwych, ciego potu nóg, nagniotków, starych ran i liszajów, usuwam z pewnym skutkiem bez bólu i bez szkodliwych skutków, wedle wyjątkowej przemiany, mnie tylko wiadomej metody, oraz przestawiając odzież i czyszczenie rąk i części twarzy, nawet gdy już muszę użyć jakiegokolwiek potrzebującego pomocy mojej przekonanie się moim.

**Elżbieta Kessler** z Berlina.  
Specjalistka na cierpienia nóg.  
Aż do 30 października jestem w Poznaniu w Myliusa do konsultacji codziennie od 10-5 godzin.

**† Józef Nagórski,**  
członek Towarzystwa naszego, zakończył po dłuższej chorobie w dniu wczorajszym życie doznawszy św. sakramentów opatrzony. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13go października r. b. o godz. 4ej po poł. z ulicy św. Wojciecha, na który członkowie Towarzystwa niniejszym zapraszamy.  
(5026)  
Poznań, dnia 11 paźdz. 1878.

ZARZĄD

Tow. Młod. Przemysłowców w Poznaniu.

Nakładem  
**Antykwnaria E. Calliera**  
wysła część II  
**Wspomnień ułana**  
z 1863 roku  
przez  
**ZYGMUNTA LUCYANA SULIMĘ**  
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 1 Marki.

„LECH“

pisano ilustrowane, wychodzi co tydzień w Poznaniu i umieszcza powieści, artykuły historyczne, z nauk przyrodznych, poezje, łamigłówki itd. Lech jest jedynym piśmie polskim, które zapoznaje Polaków z sprawami słowiańskimi, szczególnie zaś stara się o zbliżenie do Czechów i Rusinów, zjad czeskie i ruskie sprawy po polskich najwięcej uwzględnia. Korespondencje literackie czeskie pisze Czech, ruskie Rusin, a zatem są to wiadomości z pierwszej ręki. Dotąd wyszło 40 nr., które zawierają 112 obrazków. Przedpłaćta czterdzielna na poczet krajowych 2 M., w Austrii i w Niemczech południowych 1,80 M. Można też wprost w redakcji zapisywać za 8 M. rocznie (dla Austrii 5 złr., dla Ameryki 3 dolary), za co się cały rok franko pośyla. Pośyla się też za 4 M. półrocznie, za 2 M. czterdzielnie franko. Ze względu na ważność sprawy słowiańskiej dla Polski uprasza się o liczne szerzenie tego pisma. Przedpłaćtyki dochodzą p. adr. **Lech**, Poznań.

Antykwnaria polska

E. Calliera w Poznaniu

poszukuje

Przeglądu Poznańskiego: Rok 1848, tomu IX pożyty II.

Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami)

Krewy Leona: Obrona Jedności Cerkiewnej, Wilno 1617 (lub też 1614)

Kojalowicza W.: Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum M. D. Lit. pertinent. Wilno 1650.

Rogalińskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządku podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Przeglądu Polskiego pojedynczych tomów i zeszytów.

Encyklopedyi po-szechniej, wyd. Orgelbranda, pojedynczych zeszytów, począwszy od zeszytu 108.

Drzewieckiego: Pamiętników, wydanych przez Kraszewskiego.

Zielńskiego Gustawa tomu różnych poezji.

Wein. Koszule, rękawiczki, zimowe pończochy, szkarpetki, krawaty, rozm. wełny bawełny, nlel itd. poleca tanio (5031)

J. Pawłowska,

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Wrocławska ul. 6.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebliński) w Poznaniu wyszedł:  
(1216)

IV Rocznic

Kółek rolniczo-włościańskich

w WKPoznańskim za r. 1877

i jest do nabycia wprost od nakładcy

(Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 17)

dla Kółek rolniczych za cenę

zniżoną 3 Mrk., cena rzeczywista wynosi

4,50 Mrk.

Rocznic IV obejmuje przeszło

12 ark. druku ściśłego, jest zatem

prawie o połowę obszerniejszym od

szesiorocznego.

PIAST.

Kalendarz ludowy na r. 1879 J. Chociszewskiego wydanie wkrótce z druku. Cena 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen. Kto ten kalendarz

zakupi przed 15 października r. b., odbierze

następnie książki: 1. Psalterz Dawidowy

przekładu Kochanowskiego 224 str. zam. 75

fen. za 40 fen. franco. 2. Dzwon Wielkopolski

z rycinami, zawier. dwie prześliczne

powieści zam. 1 M. tylko 50 fen. 3. Zycioryst X.

Kardynała Ledóchowskiego 96 str. zam. 40

fen. tylko 20 fen. 4. Mała Historia Polska

100 str. zam. 3 sgr. tylko 2 sgr. 5. Książeczka o Koscuszu e 96

str. zam. 20 fen. 15 fen. 6. Cudo-ne nawrócenie

2 wielkich piątków, zam. 10 fen. tylko 6 fen.

7. Zegar czyściowy zam. 50 fen. tylko 30 fen.

8. Gospodarstwo duchowne przez K. Skarżę

zam. 15 sgr. 3 sgr. 9. Hymn do Boga X.

Worowicza zam. 15 fen. 10 fen. 10. Skarb

lask zam. 5 sgr. 2 sgr. Kto wszystkie te książki

nabywa, płaci tylko 2 M. i dostaje w dodatku

Wybor piosenki światowych, w którym się

znajdują piosenki, dumki, arye, marsze, krakowiaki,

mazury, pieśni wojenne, miłosne, studenckie

itd. Cena 75 fen. Za nadesłaniem 2,50 M. pośyla się

zrezone książki i kalendarz franco. Zamówienia

pod adr. **J. Chociszewski**, Poznań.

Przyjmowanie nowych uczniów do

mojej koncesjonowanej trzeczklasowej

(dawniej Zielkiego) szkoły prywatnej,

nastąpi w dniach 14, 15 i 16 bm

przed południem. (5016)

Vorpahl,

rektor.

Dr. Batkowski

mieszka obecnie przy Wil-

helmowskim placu pod Nr.

17 na I piętrze. (431)

Borówki a funt 30 fen., kisz-

ne ogórki, nowe suszone śliwki

i suszone grzybki, kielskie ś-

liawki, tuste hydlinki, śladry,

wędzonego łososa, wędzonego i

marynowanego węgorka, kawior

astrachański i eblagski, wszystko

w dobrym i świeżym towarze jak najta-

niej poleca (5032)

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

K. Szule, Wrocławska ulica 12.

Po znacznie niższych cenach

antykwnaria polska E. Calliera

następujące dzieła:

Ostrowskiego J. B. z Pobujan Badania krytyczno-historyczne i literackie 5 tomów (za-

miał 15 M.) za 5,00 M.

Alberti marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae libri de arte militari, przekład polski

Macieja Strybysza, wydanie ozdobne A. Czartoryskiego (zamiast 20 M.) za 5,00 M.

Relacje nuncjuszy w apostołskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690, w

2 tomach (zamiast 2 M.) za 3,00 M.

Kosin kiego Ad. Am. Obrazki dawne i tegoczesne w 3 tomach (zamiast 10 M.) za

3,00 M.

Triplina T. Pamiętniki lekarza polskiego, serya druga w 4 tomach (zamiast 12 M.) za